



BLASK KLASYKI



Urządzanie historycznego apartamentu bywa pasjonujące, zupełnie jak ŚLEDZTWO DETEKTYWA. Wojaże po Europie, zajadłe licytacje dzieł sztuki, koronkowe renowacje, tropienie misternych antycznych detali.

TEKST: JOANNA HALENA ZDJĘCIA: IGOR DZIEDZICKI STYLIZACJA: AGATA JAWORSKA



Kryształowy włoski
zyrandol oraz lampy
z kobaltowym wzorem
- Ralph Lauren.

*Kominek z łacińską datą i inicjałami właścicieli
to majstersztyk – RĘCZNIE ROBIONY
Z PIŃCZOWSKIEGO WAPIENIA, dzieło
rzeźbiarza Grzegorza Kwapisiewicza (Katanga).*

Akt kobiety
Kaspra
Pochwalskiego,
po drugiej stronie
grafiki Picassa
i Moore'a.
Poduszki
z fragmentów
XVIII-wiecznej
tapiserii, barokowe
włoskie konsole.
Biblioteka – nie
tylko książki,
ale też sprzęt
Bang & Olufsen.



W

ysilek jednak się oplaca, bo efekt jest zachwycający. Kurdybany, tapiserie, oryginalne konweksy, do tego Picasso, Weiss, Pochwański, Filipkiewicz – równie bogatych zbiorów można by się spodziewać po niezwykle wyposażonym muzeum. Zdobią jednak apartament... w warszawskiej kamienicy. Spektakularny pokaz klasycznych stylów, mebli i drobiazgów kompletowanych na zagranicznych aukcjach, połączonych z doskonałą sztuką. Tak zmiksowana klasyka nie ma w sobie ani krztyny staroświeckiej patyny, wprost przeciwnie – zachwyca świeżością, kolorami, oryginalnymi połączeniami mebli, tkanin, tapet.

Marta – prawniczka i historyk sztuki oraz Artur – biznesmen i żeglarz. Oboje zafascynowani kulturą włoską i brytyjską. Od początku wiedzieli, czego chcą: klasycznego domu pełnego antyków i, koniecznie, w kamienicy w centrum miasta. Ta przy Mokotowskiej w Warszawie okazała się idealna – świeżo odnowiona, z eleganckim wejściem, podwórzem i... blisko teatru, na czym również bardzo im zależało. Sąsiedzi zdecydowali się na wyburzenia i urządzenie otwartych wnętrz, oni jednak, wbrew modom, postanowili zachować układ jak w przedwojennej kamienicy. ➔



Zasłony i obicia w różnych odcieniach morza, jak na parę żeglarzy przystało. Renesansowe comodino, o które właściciele i projektanci stoczyli bój na aukcji, nad nim obraz Stefana Filipkiewicza.

Olbrzymi rozkładany stół przyjechał z Londynu. Krzesła tapicerowane dwoma materiałami: od środka welurem (Zoffany), na oparciach tkaniną z motywem roślinnym (William Morris). Dywany to ręcznie tkane Zieglery. Renowacją tapiserii zajęli się Ewa Kanach i Dariusz Strzelczyk – projektanci wnętrza, specjaliści od tkanin unikatowych.





Marta doskonale gotuje, skończyła kursy w Cortonie i Apulii. **KUCHNIA LACANCHE** to mercedes wśród kuchenek, na ścianach i blatach pięknie użyłony marmur Calacatta. Do tego renesansowe świeczniki i żyrandol z Murano.



Projektanci:

Ewa Kanach, Dariusz Strzelczyk



Jak mówią, lubią wnętrza opierające się chwilowym kaprysom mody. Cenią dobre kolekcje, kochają historyczne tkaniny oraz meble angielskie i francuskie z XVIII i XIX wieku.

Skończyli Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi, projektują wnętrza od początku lat 90.

KANACH INTERIORS, www.kanach.eu

EWA KANACH, tel. 660 060 015

DARIUSZ STRZELCZYK, tel. 692 648 256



– Nie po to kupiliśmy taki apartament, żeby urządzić tu jakieś dezynwoltury i wprowadzać zwyczaje pasujące do miejsc industrialnych – mówi właścicielka. Pojawił się tylko dylemat, na ile, urządzając mieszkanie, odnosić się do samej secesji? – Nie do końca ją czuliśmy – wspomina Marta. – Chcieliśmy raczej starą Anglię, flamandzkie tkaniny i włoskie konsole.

– Zastanawialiśmy się nad wyborem sztukaterii – opowiada Ewa Kanach, projektantka, która wspólnie z Dariuszem Strzelczykiem urządziła apartament. – Właściciel kamienicy proponował secesyjne, my wybraliśmy prostszy francuski wzór, bardzo elegancki i jednocześnie dający większą swobodę, historyczny, ale nienarzucający określonego stylu.

Skąd w ogóle wziął się pomysł na wnętrza historyczne? – Bo urzekają niesamowitą siłą starego rękodziela – mówią zgodnie i projektanci, i właścicielka. – Spójrzmy choćby na tkaniny: mają niezwykle kolory, szlachetne odcienie, wystarczy ich tylko dotknąć, żeby poczuć różnicę. – Robiliśmy mnóstwo przymiarek, ale ➔



XVIII-wieczna sekretera upolowana na londyńskiej aukcji. Hol rozświetla pięć włoskich kryształowych żyrandoli. Tapeta na ścianie naśladuje splot szantungu.



Po lampy Fortuny'ego właściciele i projektanci pojechali aż do Wenecji. Było warto, wyglądają spektakularnie. Ławeczka zrobiona z francuskiej żardiniery. Obok na ścianie – szkice Wojciecha Weiss'a (Marta kolekcjonuje akty i sztukę polską).



Dwa kurdybany z tłoczonej złoczonej skóry odnowiła konserwatorka z Wawelu. Specjalnie do nich zaprojektowano wezglowie łóżka. **WYPUKŁE LUSTRO**, tak zwany konweks, kupione w Londynie.





zdecydowaliśmy się wybrać materiały głównie z firmy Zoffany, która dostarcza tkaniny także na angielski dwór. Do tego słynny William Morris, w głębokich tonacjach, z charakterystycznymi motywami roślinnymi.

Dobieranie mebli projektanci i właściciele wspominają doskonale. Te podróże po Europie (na przykład do Wenecji po żyrandole Fortuny'ego do sypialni, z malowanymi na jedwabiu ornamentami), walki na aukcjach o co smakowitsze kąski (w starciu o renesansowe comodino pokonali żonę rosyjskiego oligarchy), wyszukiwanie najdrobniejszych detali (gniazdka firmy Forbes & Lomax czy gałki do drzwi Beardmore wyglądające jak biżuteria), noclegi w specjalnie wybranych, luksusowych londyńskich butikowych hotelach należących do projektantki Kit Kemp, żeby „pooddychać ich inspirującą atmosferą”. Nie mogą się nachwalić polskich konserwatorów i rzemieślników, którzy zajmowali się renowacją sprowadzanych z zagranicy mebli i dzieł sztuki. Wiele zrobili na zamówienie, choćby kuchnię, bibliotekę, drzwi. Na odnawianiu kurdybanów zna się w Polsce niewielu fachowców – tymi zajmowała się konserwatorka z Wawelu. Takie jak u Marty i Artura zobaczymy tylko na zamku w Krakowie i w kościele w Kazimierzu. Renowacją flamandzkiej tapiserii zajęli się Ewa i Darek – nie mogła trafić w lepsze ręce.

– Nie ma to jak przyjaźń historyka sztuki z projektantami – śmieją się. – Potrafiliśmy wybrać się na zakupy do Londynu i w sklepie z 300-letnią tradycją, spośród setek wzorów, wybrać ten sam. •

W łazienkach dwa rodzaje eleganckich, klasycznych białych marmurów: z Carrary – spokojny, prawie bez wzoru – i Calacatta – bardziej dynamiczny, z szarymi lub srebrzystymi żyłami na mlecznym tle. Wszystkie prace kamieniarskie wykonała firma Katanga.